

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 11 (2015)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Elżbieta Rączy, Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945

Dagmara Swałtek-Niewińska
Szkoła Nauk Społecznych, Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk

swaltek@gmail.com

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.498
Strony/Pages: 667-672

CC BY

OPEN ACCESS

Elżbieta Rączy, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów 2014: Instytut Pamięci Narodowej, Uniwersytet Rzeszowski, 405 s.

Elżbieta Rączy jest autorką licznych publikacji poświęconych Holokaustowi w regionie Podkarpacia[1]. Tym razem postawiła sobie za cel opracowanie tematu zagłady Żydów z całego dystryktu krakowskiego, w którego skład wchodziło dwanaście powiatów oraz dodatkowo miejski powiat krakowski. Aby przygotować syntetyczne ujęcie, autorka zmierzyła się z dużą liczbą źródeł i prac innych historyków. Jest to pierwsza książka, w której podjęto próbę zebrania wiedzy na temat zagłady Żydów w dystrykcie krakowskim. Warto podkreślić, że badania nad tą częścią Generalnego Gubernatorstwa są zdecydowanie mniej zaawansowane niż w przypadku dystryktu warszawskiego. Lista wykorzystanych materiałów archiwalnych robi imponujące wrażenie. Są tu wymienione m.in. dokumenty administracji cywilnej z poziomu powiatów i miast, księgi metrykalne, akta Żydowskiej Samopomocy Społecznej (dalej ŻSS) i American Jewish Distribution Committee. Autorka obficie korzystała ze źródeł powojennych, przede wszystkim z dostępnych w polskich archiwach dokumentów śledczych i procesowych. W tym ostatnim przypadku sięgnęła głównie do materiałów zgromadzonych w IPN, pominęła natomiast akta procesów o kolaborację przechowywane w Archiwum Państwowym w Krakowie. Użyte w pracy materiały z niemieckiego Bundesarchiv ograniczyły się do trzech zespołów: dwóch zawierających akta administracji Generalnego Gubernatorstwa oraz akt Osobistego Sztabu Reichsführera SS.

[1] Elżbieta Rączy jest pracownikiem rzeszowskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej oraz Uniwersytetu Rzeszowskiego. Wśród jej publikacji znajdują się m.in. pozycje: *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie w latach 1939–1945*, Rzeszów: Instytut Pamięci Narodowej, 2008; *Ludność żydowska w Krośnie 1919–1939*, „Biblioteka Krośnieńska", z. 13, Krosno: Muzeum Rzemiosła, 1997; *Ludność żydowska w Krośnie 1939–1946*, „Biblioteka Krośnieńska", z. 15, Krosno: Muzeum Rzemiosła, 1999; *Zagłada Żydów na Rzeszowszczyźnie. Album pamięci. Extermination of Jews in the Rzeszów Region. Album of Remembrance*, seria „Albumy", t. 3, Rzeszów–Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2004 (wspólnie z Igorem Witowiczem); *Negatywne postawy Polaków wobec Żydów w powiecie mieleckim w latach okupacji niemieckiej*, „Rocznik Mielecki" 2009–2010, t. 12–13; *Transport więźniów z obozu pracy przymusowej w Szebniach do KL Auschwitz 5 listopada 1943 r.*, „Zeszyty Oświęcimskie" 2009, nr 25; *Żydowska opieka społeczna w Mielcu w latach 1939–1942*, „Rocznik Mielecki" 2004–2005, t. 7–8. Rączy przygotowała także polską edycję wspomnień Jafy Wallach: *Gorzka wolność. Wspomnienia ocalonej z Holocaustu*, Rzeszów: Instytut Pamięci Narodowej, 2012 oraz opracowała – razem z Michałem Kaliszem – pamiętniki Franciszka Banasia, *Moje wspomnienia*, Rzeszów: Instytut Pamięci Narodowej, 2009.

Książka składa się z pięciu części. W pierwszym rozdziale zarysowano kwestie związane ze zmianami administracyjnymi w okresie okupacji, zarządzaniem dystryktem krakowskim, aktywnością władz cywilnych, sił policyjnych i wojskowych. Omawiając działalność administracji cywilnej w stosunku do Żydów poza głównymi miastami dystryktu, autorka zatrzymała się na poziomie władz powiatowych, a więc tam, gdzie funkcje sprawowali niemieccy urzędnicy. O poziomie niższym, „samorządowym" (o ile w ogóle można mówić o samorządzie w warunkach okupacyjnych), w którym stanowiska wójtów i sołtysów zajmowali często przedwojenni polscy urzędnicy, Elżbieta Rączy zaledwie wspomina (s. 35). Omawiając służby pomocnicze policji, napomyka o Służbie Budowlanej (Baudienst), w tym także o niechlubnej roli junaków w czasie likwidacji gett i w masowych egzekucjach, ale bez podsumowania tego wątku (m.in. s. 49, s. 273).

W rozdziale drugim autorka przedstawiła zmiany w liczebności i rozmieszczeniu populacji żydowskiej na obszarze dystryktu krakowskiego. W licznych tabelach zestawiono wyniki spisów ludności z czasów przedwojennych i okupacji, a także dane pochodzące z innych źródeł, takich jak wyliczenia rad żydowskich, ŻSS, Rady Głównej Opiekuńczej. Rączy sporo miejsca poświęca dobrowolnym i wymuszonym przez władze migracjom przez niemiecko-sowiecką linię demarkacyjną w 1939 i 1940 r. W tym rozdziale zawarto informacje na temat tworzenia gett w dystrykcie, przy czym autorka termin „getto" zawęziła do zamkniętych dzielnic żydowskich. Tak zdefiniowanej terminologii używa niekonsekwentnie. Przykładowo: w jednym miejscu pisze, że „pierwsze getto w dystrykcie utworzono 3 marca 1941 r. w krakowskiej dzielnicy Podgórze" (s. 105), a kilka stron dalej: „W Starym Sączu natomiast pierwsze zarządzenie w sprawie getta wydały władze niemieckie już 12 lipca 1940 r. i uzupełniły je 5 października, poszerzając granice żydowskiej dzielnicy […]" (s. 108).

W rozdziale trzecim przedstawiono problematykę eksterminacji pośredniej i życia codziennego ludności żydowskiej w dystrykcie krakowskim. Omówiona została kwestia stopniowo nakładanych zakazów i nakazów w sferze prawnej i ekonomicznej. Autorka, analizując kwestie przepisów wprowadzonych na przełomie 1939 i 1940 r., stwierdziła, że „Najbardziej jednak dotkliwe dla ludzi było […] oznakowanie, ponieważ godziło w godność osobistą" (s. 124). Takie wartościowanie wydaje mi się ryzykowne. Znakowanie sklepów i konieczność noszenia opasek były z całą pewnością upokarzające i – biorąc pod uwagę późniejsze wydarzenia – stanowiły symboliczne oznaczenie osób, których losem miały być tortury i śmierć. Czy jednak zimą 1939/1940 r. noszenie opaski było bardziej dotkliwe od utraty gotówki, oszczędności bankowych, przedsiębiorstwa czy wreszcie od konieczności wielogodzinnej pracy, co niejednokrotnie kończyło się utratą zdrowia, choćby w przypadku odśnieżania ulic[2]? Zostawiając jednak na

[2] Podobną niezręczność widzę we fragmencie opisującym przeludnienie w gettach w późniejszym okresie: „Sytuacja ludności żydowskiej stała się niemal dramatyczna począwszy od

boku te rozważania, należy dodać, że Rączy przygotowała cenne zestawienie antyżydowskich zarządzeń wydawanych przez różne władze na poziomie GG i dystryktu krakowskiego (s. 128–132). Wartościowe jest także omówienie tematu działalności i zestawienie obozów oraz innych placówek pracy przymusowej na terenie dystryktu (s. 177–189)[3].

Jedna kwestia w tym rozdziale wymaga sprostowania. Powołując się na Michała Weicherta, autorka opisuje memoriał do władz wystosowany przez krakowskich adwokatów w 1940 r., zawierający prośbę o pozostawienie Żydom możliwości wykonywania tego prawniczego zawodu, i dodaje:

> Podobną w treści prośbę, za pośrednictwem hrabiego Adama Ronikiera, przewodniczącego Rady Głównej Opiekuńczej, wystosowali także krakowscy rabini. Petycje te nie zmieniły niczego w sytuacji palestry w dystrykcie krakowskim. Zdaniem Michała Weicherta jedyną reakcją Niemców było aresztowanie przez władze policyjne rabinów podpisanych pod petycją i wywiezienie ich do obozu KL Auschwitz, gdzie wkrótce zostali zgładzeni[4].

Tymczasem Weichert ujął to inaczej i z jego słów wcale nie wynika, żeby rabini podejmowali szczególną aktywność akurat w obronie miejsc pracy prawników. Jego słowa brzmią: „Memoriałem swoim czołowi adwokaci krakowscy nic nie wskórali. […] Za interwencję w innej sprawie u Adama Ronikiera jako prezesa R.G.O. gestapo wysłało rabinów krakowskich do Oświęcimia, skąd już po kilku tygodniach nadeszła oficjalna wiadomość, że «zmarli»"[5]. W rzeczywistości memoriał dotyczył możliwości pozostania w Krakowie Żydów, których władze postanowiły przesiedlić. Interwencja nie odniosła skutku, a rabini zostali wywiezieni do Auschwitz. Według Aleksandra Biebersteina byli to: rabin Szmuel Szmelka Kornitzer, rabin Szabse Rappaport, rabin Majer Friedrich oraz autor memoriału dr [Izydor] Leuchter[6].

---

wiosny 1942 r., kiedy Żydów zaczęto koncentrować w wybranych miastach przed ich «ostatecznym wysiedleniem»" (s. 144). Słowo „niemal" jest naprawdę niepotrzebne.

[3] Uzupełniając informacje zawarte w tabeli – w Kłaju rzeczywiście zajmowano się wyrębem drzew. Jednak zasadnicza działalność robotników wiązała się z pracą w magazynach amunicji (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie, 307/22/1, Zbrodnie popełnione przez funkcjonariuszy Baudienstu w Kłaju, Protokół przesłuchania świadka Sylwestra Flaka, 22 I 1970 r., k. 103).

[4] Elżbieta Rączy, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów 2014: Instytut Pamięci Narodowej, Uniwersytet Rzeszowski, s. 123.

[5] Biblioteka Jagiellońska, Rkp. Przyb, 196/57, „Prace Michała Weicherta", t. 2: „Polityka eksterminacyjna okupanta hitlerowskiego wobec ludności żydowskiej w tzw. Generalnej Guberni", s. 78.

[6] Leszek Hońdo, *Nowy Cmentarz Żydowski w Krakowie*, *Przewodnik cz. 1*, seria „Studia Judaica Cracoviensia. Series Fontium. Quaestiones Coemeteriis", t. 2, Kraków: Księgarnia Akademicka, 2006, s. 101; Aleksander Bieberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków–Wrocław: Wydawnictwo Literackie, 1986, s. 38. Mężczyznom przydzielono w KL Auschwitz numery

Czwarty rozdział zawiera omówienie funkcjonowania administracji żydowskiej, samopomocy, żydowskiej służby porządkowej oraz konfidentów na usługach służb niemieckich. Najwięcej miejsca poświęcono działalności Rad Żydowskich na terenie dystryktu, w tym mało znanej problematyce delegatur Judenratów w obozach pracy (tzw. obozowe Judenraty) oraz ŻSS. Opisując działalność służby porządkowej, Elżbieta Rączy przywołała m.in. relacje i powojenne zeznania świadków dotyczące policjantów z Bochni – Szymona Rosena i Mariana Rotkopfa. Dobrze dobrane przykłady pokazują wieloznaczność tych postaci. Przykładowo Rosen był wspominany jako skorumpowany i skłonny do przemocy, ale równocześnie w niektórych sytuacjach pomagał ukrywającym się czy chorym (s. 222–223).

Tematem rozdziału piątego jest bezpośrednia eksterminacja ludności żydowskiej, a więc niemieckie morderstwa Żydów począwszy od września 1939 r. po rekonstrukcję akcji „Reinhardt" ogólnie w dystrykcie i w poszczególnych powiatach. Niestety autorce w większości przypadków nie udało się odtworzyć nazwisk sprawców konkretnych wysiedleń i morderstw na poziomie powiatów i miast. Żydów „przesiedlano", „deportowano" i „rozstrzeliwano", ale nie wiadomo, kto tego dokładnie dokonywał. Braki te wynikają z niewielkiego wykorzystania przez autorkę materiałów zgromadzonych w archiwach niemieckich, w tym zupełnego pominięcia zasobu oddziału Bundesarchiv w Ludwigsburgu.

W książce bardzo pobieżnie potraktowano kwestię starań o ocalenie życia. Autorka nie zadała pytania o skalę tego zjawiska i nie podjęła próby jego rekonstrukcji. Przyjęła, że większość skazanych na śmierć nie stawiała oporu oprawcom i tylko nieliczni próbowali uciekać, bo Żydzi po latach terroru i długotrwałego stresu znajdowali się w stanie apatii lub paraliżującego strachu. Niektórzy w śmierci widzieli wręcz wyzwolenie. „Przygotowywana i realizowana konsekwentnie przez Niemców taktyka terroru, głodzenia i wrogiej propagandy przyniosła efekty w postaci zobojętnienia ofiar oraz ich bierności wobec dokonującej się zbrodni, a nawet niechęci czy wrogości części otoczenia wobec tych, którym udało się ujść z rąk niemieckich oprawców" (s. 280–281).

Autorka bardzo niewiele napisała na temat tzw. trzeciego etapu Zagłady, a więc poszukiwania i zabijania tych Żydów, którzy po deportacjach z gett wskutek ukrywania się lub ucieczek z transportów uniknęli wywiezienia do niemieckich obozów lub natychmiastowej egzekucji. Rączy pisze o niedoborze źródeł i trudnej do oszacowania liczbie ofiar z tego okresu (s. 344). Równocześnie jednak pomija powstałe w ostatnich latach opracowania dotyczące tej kwestii. Książkom i artykułom, których głównym tematem była sytuacja Żydów ukrywających się w latach 1942–1945, autorka poświeciła dosłownie jeden przypis w innym rozdziale (s. 35, przypis 55). Opis fazy Zagłady trwającej poza oboza-

10370, 10378, 10374 i 10365 (http://www.auschwitz.org/muzeum/informacja-o-wiezniach/ [dostęp 6 IX 2015 r.]); por. Andrea Löw, Marcus Roth, *Krakowscy Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945*, tłum. Ewa Kowania, Kraków: Universitas, 2014, s. 43–44.

mi i po likwidacji gett zajmuje osiem stron, na których autorka napisała przede wszystkim o działalności policji niemieckiej, a także jej oddziałów pomocniczych. Przywołała przykłady zbrodni strażników ochrony kolei, a także funkcjonariuszy policji polskiej i ukraińskiej w różnych miejscowościach. W zaledwie jednym przypisie, i to wyłącznie w odniesieniu do działań polskiej policji, wspomniała o badaniach Jana Grabowskiego na temat tego etapu zagłady Żydów w powiecie dąbrowskim, leżącym przecież w dystrykcie krakowskim (s. 340, przypis 353). Udział ludności miejscowej w wyłapywaniu, donoszeniu na ukrywających się czy wreszcie morderstwach nie został opisany, co rozczarowuje, biorąc pod uwagę ramy czasowe pracy.

W tym miejscu chciałabym wspomnieć o największym mankamencie książki. Polacy pojawiają się na jej kartach marginalnie, jako autorzy wspomnień (m.in. Tadeusz Pankiewicz z Krakowa, Franciszek Kotula z Rzeszowa) i zeznający w powojennych śledztwach. Autorka cytuje ich obserwacje dotyczące położenia i losu Żydów, pomijając w zasadzie kwestię interakcji między Żydami i „aryjskimi" (polskimi i ukraińskimi) sąsiadami. Zupełnie na uboczu pozostaje temat pomocy. Poza działalnością polskiej policji pominięto negatywne aspekty stosunków polsko-żydowskich w okresie okupacji. Takie wykreślenie z obrazu okupacyjnej rzeczywistości wszystkich osób z wyjątkiem Niemców i Żydów jest zabiegiem świadomym. Z innych opracowanych przez Elżbietę Rączy tekstów wynika, że zajmowała się wcześniej relacjami polsko-żydowskimi podczas okupacji[7]. Stwierdzenie, że „udział nieżydowskich mieszkańców dystryktu krakowskiego w zbrodniach dokonywanych przez władze okupacyjne na ludności żydowskiej" jest zagadnieniem, które „przekracza ramy niniejszej publikacji", musi budzić zdumienie (s. 17).

Bardzo wyraźnie ta luka jest widoczna także w rozdziale trzecim, zatytułowanym „Życie codzienne ludności żydowskiej w dystrykcie krakowskim – eksterminacja pośrednia". Tam, gdzie mowa o wyniszczeniu ekonomicznym, o głodzie, utracie pracy i mieszkań, brakuje informacji o tym, jak reagowali nieżydowscy sąsiedzi, ale także jak kontakty z nimi wpływały na szansę przetrwania Zagłady. Szczególnie w małych miejscowościach dystryktu, miasteczkach i wsiach, kontakty z chrześcijańskimi sąsiadami utrzymywały się aż do chwili wysiedlenia lub wymordowania lokalnej społeczności żydowskiej. Zupełnie niezrozumiałe jest kompletne pominięcie przez autorkę *Zagłady domu Trynczerów*, czyli relacji Tadeusza Markiela i opracowania na temat Gniewczyny autorstwa Aliny Skibińskiej[8].

[7] Autorka książki napisała m.in. ciekawy artykuł, którego podstawą była kwerenda w zbiorze przechowywanych w IPN akt powojennych spraw o kolaborację przed Sądem Rejonowym i Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie, a także dokumentach Prokuratury Wojewódzkiej w Rzeszowie (Elżbieta Rączy, *Negatywne postawy Polaków wobec Żydów w powiecie mieleckim w latach okupacji niemieckiej*, „Rocznik Mielecki" 2009–2010, t. 12–13, s. 127–142).

[8] Tadeusz Markiel, Alina Skibińska, *„Jakie to ma znaczenie, czy zrobili to z chciwości?" Zagłada domu Trynczerów*, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2011.

Przecież z punktu widzenia historiografii Zagłady polskich Żydów to jedna z najważniejszych pozycji ostatnich lat. Rączy się do tej pozycji w ogóle nie odniosła, choćby krytycznie, nie wymieniła jej nawet w bibliografii! Jeden z nielicznych wątków dotyczących stosunków polsko-żydowskich znajduje się w cytowanym przez autorkę, bardzo wymownym liście ziemianina, hrabiego Mieczysława Ledóchowskiego, do ŻSS w Wiśniczu Nowym z marca 1942 r., w którym przedstawił on pragmatyczne argumenty wyjaśniające, dlaczego dawanie pracy na roli Żydom z getta nie jest korzystne dla zarządzanego przez niego majątku (s. 249).

Na marginesie recenzji chciałabym sprostować drobne błędy w nazwach, które rzuciły mi się w oczy podczas lektury. Podkrakowskie miejscowości wspominane przez autorkę to Świątniki Górne, Węgrzce, Wola Duchacka (w 1941 r. włączona do Krakowa), a nie jak w książce: Świątnik Górny (s. 97), Węgrzec (s. 25) i Wola Suchacka (s. 97, 103).

Podsumowując te uwagi, chcę podkreślić, że opracowanie tematu Zagłady Żydów w dystrykcie krakowskim było potrzebne i na pewno będzie wykorzystywane przez kolejnych badaczy. Szkoda, że autorka po przeprowadzeniu obszernej kwerendy nie zdecydowała się na omówienie wszystkich najważniejszych aspektów tego zagadnienia. W obecnej formie opracowanie jest niepełne. Pominięcie tematu relacji polsko-żydowskich i pobieżne potraktowanie trzeciego etapu Zagłady stanowi wielką i niezrozumiałą lukę w starannie opracowanej, wprowadzającej nieznane wcześniej szczegóły i w niektórych aspektach naprawdę ciekawej książce.

Dagmara Swałtek-Niewińska